

Ważne zadania chrześcijanina

Dzisiejsze czytania podkreślają dwa bardzo ważne zadania chrześcijanina. Ewangelia podkreśla pierwsze: jest nim pomoc potrzebującym. Jezus i Jego uczniowie spotykają tłum ludzi głodnych i chcą im pomóc, ale mają tylko pięć chlebów i dwie ryby. Jak nakarmi nimi tłum? Mają wszelkie powody, aby z tego zamiaru zrezygnować. Miłość do ludzi jest jednak silniejsza. Chłopak ma pięć chlebów i dwie ryby. Nie trzyma ich dla siebie. Daje wszystko Jezusowi do dyspozycji. Efekt jest zdumiewający. Tłum jedzą do syta i zostaje jeszcze mnóstwo ułamków.

My cięgle spotykamy ludzi potrzebujących. Potrzebują pomocy materialnej lub trochę naszego czasu, by z nimi побыć, wysłuchać ich. Nie zawsze im pomagamy. Dlaczego? Bo pomoc kosztuje. Aby pomóc, musimy dać coś, co chcemy dla siebie, czy to rzeczy, czy czas. Mówi wtedy, że nie mam środków, nie mam czasu, nie mam siły. Może rzeczywiście nie mam tyle, ile potrzeba. Ile razy jednak, dając to niewiele, co mamy, doświadczyliśmy, że pojawi się jakiś dar z nieoczekiwanej strony?

Może rzeczywiście nie mam czasu, bo musimy zrobić to lub tamto. Wielokrotnie kiedy podarowałem chwilę obecności, okazało się jednak, że to co miałem zrobić, zajęło mi mniej czasu niż myślałem. Może rzeczywiście nie miałem siły. Kiedy jednak próbowałem pomóc, pojawiały się siły wcale nieoczywiste. Kiedy otwieramy nasze serce i nasze ręce, wtedy Bóg otwiera swoje. Wtedy dzieją się małe i większe cuda.

W. Paweł z kolei przedstawia nam drugie zadanie chrześcijanina poprzez słowa skierowane do Efezjan: „*Bracia, zachęcam was, abyście postępowali w sposób godny powołania, do jakiego zostaliście wezwani*” (Ef 4, 1-16). Naszym zadaniem jest żyć zgodnie z naszym powołaniem. Nie chodzi tutaj o szczególne powołanie: do życia konsekrowanego, do małżeństwa lub do kapłaństwa... Chodzi o powszechne powołanie do życia chrześcijańskiego. W. Paweł wyjątkowo w sposób bardzo prosty i syntetyczny, na czym ono polega: „*Usiujcie zachować jedno: ducha dziękuję, jak jest pokój, znosząc siebie nawzajem w miłości*” (Ef 4, 2-6).

A więc nasze powszechne chrześcijańskie powołanie, to powołanie do życia w pokoju i jedności. Jest to powołanie tak piękne, że trudno znaleźć kogoś, kto miałby coś przeciwko temu. A jednak często, czy w rodzinie, czy we wspólnocie, czy w pracy, czy w życiu społecznym, nie udaje się żyć w miłości wzajemnej. Dlaczego? Bo miłość wzajemna kosztuje, ma swój cen. W. Paweł mówi wprost, że tak jest pokora, cichość i cierpliwość.

Pokora, bo zdarza się czasem, że popełniamy jakiś błąd. Nie chcemy jednak się do tego przyznać. Myśląc, że przyznanie się osłabi lub podważy naszą pozycję. Mylą się, bo wszyscy wiedzą, że każdy człowiek jest słaby i popełnia błędy. Kto nigdy nie przyznaje się do błędów i do winy, wcale nie udowadnia, że jest doskonały, lecz tylko, że jest pyszny. Jeżeli natomiast przyznajemy się do błędów i do winy, świadczymy, że jesteśmy człowiekiem dojrzałym i szczerym. Wtedy inni cenią mnie więcej i mają do mnie więcej zaufania.

Cicho??. Człowiek cichy nie chce dominować, lecz służyć. Nie jest gadatliwy, lecz gotowy i zdolny do słuchania innych. Wzorem człowieka cichego jest Maryja. Śpiewamy: „*Była cicha i piękna jak wiosna...*” Nie dziwi, że Maryja jest powszechnie kochana, bo „*Bóg osławił cię, albowiem oni na własność posiadają ziemię*” (Mt 5, 5-15), to znaczy zdobędą świat.

Cierpliw??. Człowiek cierpliwy gotowy jest przyjąć cierpienie i cięgle zaczyna na nowo, po błądach własnych i cudzych.

Pokora, cicho?? i cierpliw??, to trzy kluczowe cnoty, bo człowiek pokorny, cichy i cierpliwy, który pomaga potrzebującym i buduje jedno?? i pokój, realizuje w pełni swoje chrześcijańskie powołanie.

ks. Roberto